

# Temida z Koranem w ręce

3 stycznia 2015

Kobiety winne pobicia unikną więzienia, ponieważ były pijanymi muzułmankami. Czy sąd okazałby podobne zrozumienie na przykład dla sekty animistów, którzy dla przebłagania gniewu boga podpalają najmłodsze dziecko w rodzinie?

Alegorią sprawiedliwości w kulturze europejskiej jest Temida z wagą i zasłoniętymi oczami. Dlaczego Temida ma przepaskę na oczach? Jest to symbol bezstronności. Kiedy jednak czyta się wyroki sądów europejskich wobec muzułmanów, można odnieść wrażenie, że przepaska bogini sprawiedliwości oznacza po prostu ślepotę.

Europejskie sądy od lat w sposób szczególnie wyrozumiały traktowały muzułmanów. Do tej pory sędziowie okazywali „kulturową wrażliwość” w sprawach rodzinnych; obecnie już wyroki w przestępstwach karnych łagodzone są ze względów kulturowych. W Niemczech sąd złagodził karę za morderstwo dla muzułmanina, ponieważ mężczyzna obchodząc ramadan był... zestresowany (z powodu postu). Muzułmanki z Wielkiej Brytanii unikną więzienia za pobicie, ponieważ dokonały tego czynu zabronionego pod wpływem alkoholu, do którego jako wyznawczynie Allaha „nie są przyzwyczajone”.

Podobne historie w Europie można mnożyć. Oprócz szariatyzacji sądów powszechnych, w Europie funkcjonuje równoległy system prawny. W Wielkiej Brytanii sądy szariackie działają w sposób oficjalny, w Niemczech w podziemiu. Wiadomo że istnieją, lecz władze tolerują ich istnienie, przy czym krytykom równoległego społeczeństwa zarzucają „rasizm”. Z takimi oskarżeniami spotykał się Joachim Wagner (prawnik i były dziennikarz śledczy niemieckiej telewizji ARD), który napisał książkę „Sądzenie bez ustaw: islamski równoległy system sprawiedliwości zagraża naszemu państwu konstytucyjnemu”.

System równoległego sądownictwa działa w sposób bardzo prosty. Powiedzmy, że muzułmanin zgodnie z islamskim prawem stosuje przemoc wobec nieposłusznej żony. Kiedy kobieta chce powiadomić niemieckie organy ścigania o popełnionym przestępstwie, pojawia się muzułmański mediator, który naciska, żeby wycofała zeznania. Muzułmańscy mediatorzy robią bowiem wszystko, żeby mniej spraw trafiało przed oblicze sądów niemieckich. Są w tym nadzwyczaj skuteczni. Wagner ujawnił, że wskutek mediacji muzułmańskich sędziów blisko 90 procent sprawców przestępstw unika kary lub sprawę się umarza z braku dowodów.

Jesteśmy w Europie świadkami samobójczego procesu. Porzucamy jedną z najbardziej fundamentalnych zasad naszego kulturowego porządku. Zasadę równości wobec prawa oraz zasadę prawa stanowionego. Jak to możliwe, że sądy zamiast posługiwać się prawem zapisanym w ustawach i konstytucji, opierają swoje wyroki na prawie religijnym? To krok w mroki przedoświeceniowego fanatyzmu. Wolter w „Traktacie o tolerancji” przestrzegał przed tolerowaniem religijnego fanatyzmu. Filozof pisał:

„Jeden z najdziwniejszych przykładów fanatyzmu dała sekta duńska, która przyjęła najlepszą w świecie zasadę. Ludzie ci chcieli uzyskać zbawienie wieczne dla swych braci, ale następstwa ich zasady były osobliwe. Wiedzieli, że wszystkie dzieci zmarłe bez chrztu są potępione, te zaś, które mają umrzeć bezpośrednio po otrzymaniu chrztu, radują się chwałą wiekuistą; zabijali więc świeżo ochrzczone dzieci obojga płci, jakie tylko spotkali. Niewątpliwie wyświadczały im największe z możliwych dóbr: jednocześnie chronili przed grzechem, przed utrapieniem tego życia i przed piekłem, oraz niechybnie posyłały je do nieba. Ale ci miłośnicy ludzkie nie brali pod uwagę, że nie wolno czynić małego zła, by wyświadczyć wielkie dobro (...) Sądy jednak powinny karać zabójstwo choćby popełniono je w dobrej intencji” (Wolter, Traktat o tolerancji napisany z powodu śmierci Jana Calsa, tłum. Zdzisław Ryłko,

Alfred Sowiński, PIW, Warszawa 1988).

Wolter dostrzegał zaślepienie religijne nie tylko w duńskiej sekcie. W 1744 roku napisał dramat „Fanatyzm, czyli Mahomet”. Dziś zapewne sam stanąłby przed sądem za obrazę uczuć religijnych muzułmanów.

Autorstwo: Piotr Ślusarczyk

Źródło: [Euroislam](#)